

GOŚĆ

Cena 1 złoty

X-83510
29765 11
R. 18 (1945)

NIEDZIELNY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Nr. 5

Katowice, dnia 11-go marca 1945 r.

Rok XVIII.

Potęga szatana

Kiedy słuchałem ubiegłej niedzieli ewangelii świętej oraz kazania o czarcie, którego Pan Jezus wyrzucił, nasuwały mi się dziwne refleksje:

Ileć wspominało się przed wojną o szatanie, tyleć odpowiedzią były pogardliwe uśmiechy, pełne politowania, że postępowy człowiek 20-go wieku może w takie głupstwa wierzyć. Szatan był po prostu postacią mitologiczną, straszakiem dla dzieci, bajką, legendą jak dajmy na to smok wawelski lub inny potwór z opowiadań dla dzieci.

Zdaje mi się, że te uśmieszki ironiczne dziś trochę ustały i miny coś niecoś spoważniały. Szatan dał się w ostatnich latach ludzkości, a w szczególności nam Polakom, poważnie w znaki.

Czyż można sobie bowiem wytłumaczyć te wszystkie okrucieństwa, o których wszyscy wiemy, a o których coraz to nowe szczegóły będziemy się dowiadywać z pamiętników, które kazano w tych dniach tysiącny byłym więźniom pisać, czyż można sobie je wytłumaczyć wyłącznie ludzkim czynnikiem?

Czyż Hitler, wódz narodu niemieckiego, nie jest opętany jakąś demoniczną siłą, która go zaślepia w spojrzeniu na rzeczywistość a z nim wielką część narodu niemieckiego?

Czyż potrafi człowiek zwykły, nawet najsprytniejszy, z własnych sił tak kłamać i tak przewracać prawdę do góry nogami jak to czyni „ojciec kłamstwa” minister propagandy Goebbels?

Nie, stokroć nie! Żadna psychologia nie potrafi tych nieludzkich zjawisk wytłumaczyć. Dla nas wierzących chrześcijan jest pewnikiem, że tu działają siły tajemnicze, demoniczne, które wychodzą z nieznanych głębin i człowieka opętają.

Chcieli stworzyć nadczłowieka, a stworzyli podczłowieka-zwierzę, często gorszego od zwierzęcia.

Chcieli być bogami i dostali się w sidła tego, który od początku świata usiłuje naśladować Boga. „Eritis sicut dii — będziecie jako bogowie”! Odwieczne kuszenie człowieka do nadludzkości — a opętani zostali przez szatana.

Jak wiadomo, szatan jest małpą Pana Boga. Naśladuje go we wszystkim, nawet „cudami” olśniewa i zdumiewa ludzi. Miliony i krocie miliony podziwiała cuda nowych pół-bogów. Lecz nadludzka umiejętność szatana dochodzi do pewnego punktu szczytowego. Potem koniec. I pół-bogowie zaczynają robić głupstwa — jedno po drugim — tak jak przedtem czynili cuda — robią głupstwa tak kapitalne, tak sromotne, że się człowiek rozsądny chwyta za głowę i pyta: jak można?

To już nie są głupstwa ludzkie ale metafizyczne, przekraczające wszelkie ludzkie kategorie.

W tej właśnie fazie znajdują się obecnie wodzowie hitlerizmu.

Człowiek ma tylko jedną drogę, którą się może zbliżyć do Boga, drogę, którą wskazał Chrystus Pan, stawszys się człowiekiem po to, żeby nas bardziej Bogu upodobnić. Wszelkie inne drogi, a zwłaszcza droga pychy, która chce człowieka z Bogiem zrównać, prowadzi niechybnie w objęcia szatana. A szatan swoją ofiarę, którą kusił do wielkości i sławy, serdecznie uściśnie i ściągnie ze sobą w dół. — Szatan mimo sił nadludzkich nie jest Bogiem a tylko szatanem.

Ewangelia

CZWARTA NIEDZIELA POSTU

(Jan 6, 1—15.)

W on czas: Przeprawił się Jezus na drugi brzeg morza Galilejskiego, to jest Tyberiadzkiego. I szła za Nim rzesza wielka, gdyż widzieli cuda, które działał nad tymi, co byli niemocą złożeni. Jezus zaś wstąpił na górę i tam usiadł z uczniami Swoimi. Nadchodziła właśnie Pascha, uroczystość żydowska.

A gdy Jezus podniósł oczy i ujrzał, iż rzesza bardzo wielka ku Niemu nadciąga, rzecze do Filipa: „Skąd zakupimy chleba, by ci posilić się mogli?” To zaś mówił, by go wystawić na próbę; sam bowiem wiedział, co miał czynić. Filip Mu odrzekł: „Za dwieście denarów nie starczy dla nich chleba, by każdy z nich choć trochę otrzymał.” Odzywa się doń Andrzej, jeden z uczniów Jego, brat Szymona Piotra: „Jest tu jedno pachole, które ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to znaczy na tylu?” Jezus jednak rzekł: „Każcie ludziom usiąść.” — Na miejscu zaś owym było dużo trawy; — porozsiadali się więc mężczyźni, w liczbie około pięciu tysięcy. Jezus zaś wziął chleby, a złożwszy dzięki, rozdał siedzącym; podobnież i z ryb, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzecze do uczniów Swych: „Zbierzcie pozostałe ulomki, aby nie zginęły.” Zebrali przeto, i z pięciu chlebów jęczmiennych napelnili dwanaście koszy ulomkami, które pozostały po tych, co jedli. A ludzie owi, co patrzyli na cud, który Jezus zdziałał, mówili: „Ten jest naprawdę Prorokiem, który ma przyjść na świat.” Jezus tedy, wiedząc, że miłi zamiar przyjść, by porwać go i czyniąć królem, usunął się znów na górę sam jeden.

Dzień Boży

LITURGICZNY KALENDARZ
DLA DIECEZJI KATOWICKIEJ

W wszystkich mszach św. (z wyjątkiem najwyższych świąt i mszy czarnych) dodaje się nakazaną przez Biskupa „oratio imperata” tj. orację, sekretę i postkomunię z Mszy Dowolnych, albo „w czasie wojny”, albo „o pokój”, albo „w czasie śmiertelności”.

Niedziela, 11. 3. 45. IV. Niedziela Postu, sdpl. — Msza: 2. or. A cunctis, 3. Omnipotens, Cr. Pref. postna — fioletowy.

Dziś w niedzielę „Laetare” można ołtarze przyozdobić kwiatami.

„Ciesz się, Jerozale!”

Dziś kościół przerywa poważny nastrój wielkopostny: (barwa szat liturgicznych zamienia się z fioletowej — jest różowa; na organach można grać w czasie mszy św., o ile — poza niedzielą i uroczystościami, należącymi do W. Postu — przez cały 40-dniowy Post przestrzega się przepisu, zabraniającego gry na organach podczas nabożeństw ściśle liturgicznych). Ta niedziela podobna jest do trzeciej Adwentu. Radosny nastrój — w modłach, a zwłaszcza we mszy św. (por. introit). W tym dniu w średnich wiekach papież uroczysto poświęcał różę i niósł ją procesjonalnie do bazyliki św. Krzyża, a później dawał ją w upominku jednemu z panujących.

Skąd ten radosny charakter tej niedzieli? Oto 1) w pierwszych wiekach katechumeni cieszyli się, że blisko jest termin chrztu, Wielka Sobota; 2) Wielkanoc blisko, bo już prawie połowa Postu (por. ewangelię „A była blisko Pascha“). 3) Wiosna nadchodzi, wszystko się budzi do życia (stąd świątynia róża (a por. ewang. o rozmnożeniu chleba)). 4) Myśl o Eucharystii — Niedziela Eucharystyczna — w ewang. rozmnożenie chleba, a w Breviarzu dzieje Mojżesza, przewodnika do ziemi obiecanej. Cudowna manna, to obraz przyszłej Komunii świętej.

Kościół uprzedza radość wielkanocną, cieszy się jako matka, jako rolnik na wiosnę. Wszak dziś, jakby przedświątą Bożego Ciała. Żeby zrozumieć dzisiejszą mszę, trzeba pamiętać, że Kościół stacyjny (w starym Rzymie) był w bazylice „św. Krzyża w Jerozolimie“. Dlatego tak często przychodzi we mszy dziś, wzmianka Jerozolimy, (Jerozalelem historyczne, Jerozalelem — Kościół, Jerozalelem górne — niebo).

Msza święta. „Ciesz się = Laetare“ Jerozalelem (introit), bo noc mija, zmartwychwstanie się przybliża, wybawienie blisko, post już w połowie; Matka-Kościół słucha tego wezwania; bo niegdyś temu wołaniu odpowiadała rzeczywistość pocieszająca. Oto katechumeni, nowe latorośle, nadzieja

Kościola, mieli być zrodzeni do nowego życia. Matka-Kościół miała ich potem karmić chlebem anielskim. Myśl o chrzcie i 1-szej Komunii świętej katechumenów sprawiała taką radość w dawnych czasach gorliwości. Ale tej radości stoi na przeszkodzie grzech, więc w kolekcje prosba „byśmy za łaską Twą, Panie, doznali pocieszenia“. Jak wiadać, liturgia zawsze nawraca do zasadniczych swych celów: uwielbienia Boga i uświęcenia naszego; a na każdym kroku przypomina nam, żeśmy grzeszni, że łaski potrzebujemy. Lekcja (trochę dziwna) w obrazach dwu żon Abrahama tłumaczy (katechumenom głównie) wyższość chrześcijaństwa. Św. Paweł widzi tu dwa testamenty, które są w pewnym przeciwieństwie do siebie. Stary Testament, z żydowskim prawem i niewolniczym usposobieniem niżej stoi o całe niebo od Nowego Zakonu, gdzie panuje wolność dzieci Bożych. Cieszymy się, że święto wyzwolenia (Wielkanoc) z niewoli grzechu już się zbliża.

Jerozalelem niebieskie, górne jest naszą matką i ojczyzną. Ps. 121 był śpiewany przez Żydów, gdy wstępowali na górę ku świątyni, lub gdy pielgrzymka zdala zobaczyła święte miasto (gradual). Ewangelia w opisanym cudzie rozmnożenia chleba nasuwa myśl o Eucharystii. Katechumeni nie mogli przed chrztem wiedzieć czegoś więcej o Eucharystii. Bliższe pouczenie o tej tajemnicy otrzymywali po chrzcie, w ciągu oktawy wielkanocnej. Wielkanoc jest blisko. Każda zaś niedziela jest małą wielkanocą, bo wtedy spożywamy (powinniśmy) do tego dążyć, by komunikować na mszy parafialnej rannej czy sennie) Baranka wielkanocnego. Zwrócić uwagę na starochrześcijańskie symbole Eucharystii (i Chrystusa) kosz z chlebami, ryba; tylko wtajemniczeni wiedzieli, co to znaczy, a katechumeni mieli tylko pewne przypuszczenie o tej prawdzie. Ofertorium dziś także technicznie radością, jest uprzednim podziękowaniem za chleb niebieski. Na Komunię po raz trzeci wraca pieśń pielgrzymów o Jerozolimie.

Poniedziałek, 12. 3. 45. Św. Cezaryjusz Wielkiego, pap. i doktora, dpl. — Własna msza: Gl. 2. or. z poniedziałku, 3. za Ojca św. Piusa XII. (6. rocznica koronacji) Cr., Pref. Apostołów — biały. Albo msza św. z poniedziałku — fioletowy.

Wtorek, 13. 3. 45. Wtorek po IV. niedz. Postu. — Msza: 2. or. A cunctis, 3. Omnipotens, Pref. postna — fioletowy.

Środa, 14. 3. 45. Środa po IV. niedz. Postu. — Msza jak w wtorek.

Czwartek, 15. 3. 45. Czwartek po IV. niedz. Postu. — Msza jak w wtorek.

Piątek, 16. 3. 45. Piątek po IV. niedz. Postu. — Msza jak w wtorek.

Sobota, 17. 3. 45. Bl. Jana Sarkandra męcz. (Z Patronatu Śląskiego) dpl. maj. — Msza „Lectabitor“ Gl. 2. or. św. Patryka 3. z soboty, Pref. postna, ost. Ewgl. z soboty — czerwony. Albo msza św. Patryka (biały) albo z soboty (fioletowy).

Niedziela, 18. 3. 45. Niedziela Pasyjna (V. Postu) sdpl. — Msza św.: 2. or. św. Cyryla, Cr., Pref. postna — fioletowy.

Od dzisiejszej niedzieli do Wielkiej Soboty zasłania się wszystkie krzyże i obrazy w kościołach, a w mszy św. opuszcza się ps. „Judica“ w Ministranturze i wszelkie „Gloria Patri“ (Chwała Ojcu). Zasłanianie krzyży wywodzi się stąd, że dawniej wszystkie krzyże w ołtarzach przedstawiały Chrystusa triumfalnego, dlatego w czasie jego męki zostały zasłonięte.

Najpiękniejsze pozdrowienie

Pewna pobożna staruszka czuła się blisko śmierci. Spowiednik mówił jej o szczególności niebieskiej, jaka ją czeka niebawem. Umierająca też była bardzo spokojna i poddana woli Bożej. Nie lękała się ona przejścia do wieczności, ponieważ kochała Boga i służyła mu na ziemi.

— Jedno tylko — rzekła w prostocie ducha — ciąży mi na sercu. Ach! ojcze duchowny, gdy stanę przed Panem Bogiem w niebie, coż mam powiedzieć. Słów mi zabraknie.

— O, nie — odpowiedział kapłan, który był uczonym i światobliwym mężem — bądź spokojna, moja duszo. Gdy znajdziesz się w niebie, powiedz tylko: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ tak prawdziwie po staropolsku i chrześcijańsku, a na pewno cały dwór niebieski odpowie ci chórem: „Na wieki wieków!“

I naprawdę nie ma piękniejszego pozdrowienia na ziemi i w niebie nad nasze staropolskie ukochane:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Chrystus kroczy drogą

Proboszcz ruszył z organizacją

Wojna się toczyła o nasze Dzieńkowice. Życie nasze, domy nasze, cały nasz majątek były zagrożone. Strzelanina jeszcze nie była ukończona, a proboszcz chodził od chatki do chatki, gdzie wiedział, że są jeszcze mężczyźni. Zanim wkroczyły władze polskie, istniała i pracowała już straż gminna, była straż pożarna, było wspólne dzieło silnych rąk i odważnych serc. Wioska została uratowana od rabunków i pożarów dzięki ofiarnej inicjatywie proboszcza.

Gorzkie żale

Gorzkie żale, to pieśń o Męce Pańskiej, śpiewane tylko w Polsce w czasie Wielkiego Postu, a nazwane tak od pierwszych słów początkowych pieśni: „Gorzkie żale przybywajcie!“

Są to rzewne pienia, w których się rozpamiętywa Mękę Pańską, bo w nabożeństwie tym wszystkie szczegóły Męki Chrystusowej są wspomniane.

Początek Gorzkim żalom dały średniowieczne misteria, czyli dialogi religijne, przedstawiające Mękę Pańską, co pokazuje się już z samego układu, gdzie prologiem czyli wstępem jest właśnie pieśń:

„Gorzkie żale przybywajcie,
Serca nasze przenikajcie“.

Trzy części, jakby trzy akty, sprawy, w każdej części trzy pieśni i epilog, czyli zakończenie, pieśń na procesji śpiewana „Jezu Chryste, Panie miły...“ albo jeszcze tragiczniejsza „Wisi na krzyżu Pan Stwórca Nieba...“

Gorzkie żale w dzisiejszej formie wydrukowano po raz pierwszy w roku 1707 p. t. „Snopek Mirry“ za staraniem ks. Wawrzyńca Stanisława Bonika, promotora brackiego.

św. Rocha przy kościele parafialnym św. Krzyża w Warszawie, ks. Bartłomiej Tarło, ówczesny proboszcz wspomnianego kościoła, potwierdził to nabożeństwo, a ks. Szczepan Wierzbowski, oficjał warszawski, wydrukować dozwolił, i sam pierwsze Gorzkie żale przy natłoku wiernych odprawił.

Zapisano wówczas, że dawne hymny łacińskie i niektóre polskie nie były przystępne dla ludu i przechodziły w możliwość bractwa — dlatego ułożono te „czysto-polskie“, łatwe, bez kosztu do odprawiania, bo bez przedstawień scenicznych, bez kapników (tych, którzy się biczowali) i biczowań, które przedtem w pięciu intermediach (scenach), na uczczenie pięciu ran Chrystusowych praktykowano.

Nabożeństwo to pasyjne, wielce rzewne, pełne majestatyczności i skruchy, z nutą odpowiedzialności do treści hymnów, z zakończeniem na klęczkach „Któryś za nas cierpiał rany“, pod wpływem misjonarskim rozpowszechniło się szybko po całym kraju i stało się wielce miłym ludowi.

Rzewne te pieśni rozlegają się po dziś dzień we wszystkich naszych kościołach, napalniając serca skrucą i żalem.

Zemsta czy kara?

ZBRODNIIE OKUPANTÓW

Krzywdą, którą nagromadzili okupanci w przeciągu pięciu i pół lat, piętrzy się wysoko i woła o pomstę do samego nieba. Nie starczy chyba papieru na to, jeśliby się chciało wszystko szczegółowo opisać! Słusznie ktoś powiedział, że nie było przykazania Bożego, którego Niemcy pod reżimem hitlerowskim nie deptali w najbrutalniejszy sposób i to najczęściej na zimno, planowo, poprostu z ołówkiem w ręku. Mordy, bluźnierstwa, kłamstwa, kradzieże, rozpusta, nie wyłączając nawet nadużywania Imienia Bożego. Wszak sam Führer a za nim jak echo wszyscy jego trabanci często — w ostatnim czasie nawet podpadając często — zwracali się o pomoc do Wszechmocnego i do Opatrzności Bożej w swoich przemówieniach. Nie ma rodziny polskiej, która by nie zaznała w ten czy ów sposób okrutnego miecza niemieckiego i która by nie miała prawa domagania się odszkodowania i kary na zło czyncach.

Oto straszliwe fakty. Jakże z nich wynikają wnioski i skutki?

Czy mają słuszość ci, którzy twierdzą, że nie wolno się mścić; powołują się na Pismo św., które głosi: „Mojać jest zemsta mówi Pan — ja odpłacę w swoim czasie” Dt. 32, 35 i św. Paweł — do Rzym. 12, 17.

Czy przeciwnie, mają rację ci, którzy twierdzą: należy zastosować jak najsurowszą zemstę i karę, żeby się podobne bezcelestwa nie powtórzyły po pewnym czasie ponownie?

Którędy droga? — Odpowiedź: Jedni i drudzy mają słuszość, ale tylko częściowo.

ZEMSTA W CHRZEŚCIJAŃSTWIE POTĘPIONA

W nauce chrześcijańskiej zemsta istotnie bywa nieraz potępiona. Nie tylko w nauce chrześcijańskiej. Już pogański cesarz Marek Aureliusz powiedział: „Najlepszy sposób zemścić się na kimś jest nie odwzajemnić się złem za zło.” A sławny kaznodzieja francuski Lacordaire tak się wyraża o zemście: „Chcesz mieć zadowolenie na jedną chwilę — mścij się! Chcesz być zadowolonym na zawsze — przebacź!”

Ale gdzież wobec tego pozostaje sprawiedliwość, słuszny wymiar kary, wyrównanie krzywdy itd.? Tu wchodzimy w same sedno problemu!

Osobiście jako jednostka pokrzywdzona mogę jednostce, która mnie pokrzywdziła wymierzyć karę — a raczej spowodować jej wymiar przez czynniki do tego powołane albo też mogę przebaczyć w myśl najwyższych zasad zawartych w kazaniu Chrystusa Pana na górze, który zaleca miłosierdzie. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni dostąpią miłosierdzia!”

WŁADZA JAKO MŚCICIEL

Nie może wszakże postąpić w ten sposób władza publiczna, Państwo, które jest stróżem porządku publicznego, które ma dbać o dobro ogółu. A podstawą życia publicznego jest sprawiedliwość. Władza publiczna i jej przedstawiciele muszą o to dbać, aby tej sprawiedliwości nadwyreżonej stało się zadość i to możliwie w najdoskonalszym stopniu. Czynniki publiczny

powołany jest do wykonania „zemsty” — ale zemsty w znaczeniu kary sprawiedliwej, nie kierując się uczuciami nienawistnymi i mściwymi, które właśnie potępia nauka Chrystusa Pana, a które jak ogólnie wiadomo zaślepiają wzrok — lecz kierując się jasnym spojrzeniem na dobro własnego a tak ciężko pokrzywdzonego narodu.

WARUNKI KARY

Zemsta tego rodzaju czyli kara jest tedy nie tylko usprawiedliwiona i dopuszczalna, ale wręcz konieczna. Powinna zaś kierować się następującymi wytycznymi:

1. Mieć na oku jedynie dobro publiczne, dobro obywateli, którym należy krzywdy wyrządzone wynagrodzić możliwie najlepiej i to kosztem krzywdzicieli.

2. Zapewnić narodowi pokój, jak najtrwalszy przez słuszny wymiar kary. Tym samym zostanie utrzymany i naleyście wzmocniony autorytet Państwa jako stróża porządku publicznego i gospodarza dobra ogółu.

3. Tak jak każdy dobry czyn domaga się sam z siebie słusznej zapłaty czy to od Boga Sprawiedliwego czy też od ludzi — tak samo również każdy grzech, każda zbrodnia domaga się natury słusznej zapłaty, sprawiedliwego odwetu i pokuty. Inaczej bowiem zaistniałby w świecie chaos zamiast ładu i porządku, do których każdy — i jednostka i Państwo dążyć powinni.

DLA DOBRA ZŁOCZYŃCY

Ostatnim wreszcie uzasadnieniem słusznej kary, ale nie mniej ważnym,

Od wrót śmierci

3) (Ciąg dalszy.)

I zabija w nim to wspomnienie kielkującą wiarę... na zbladłe usta rzuca smutny uśmiech niedowierzania, i baśnią tylko... piękną, poetyczną baśnią wydają mu się słowa Chrystusa... poprzez ten wid tragedii grobu...

Śmierć jest... ale by po niej mogło być życie?

W rozwartych drzwiach domu smagły niewolnik zapaloną zatkniętą pochodnię w żelazny krąg, różowy, drgający blask rozjaśnił mrok. I oto spotkały się oczy Chrystusa, liłościwe i smutne, z przygasłym spojrzeniem wątpliwego człowieka, walczącego daremnie z własną niewiarą.

— Przekonaj mnie... — błagały te oczy — przekonaj, bo uwierzyć pragnę i... nie mogę!... Wszak jeżeli Synem Bożym jesteś... w twojej to mocy... Bo o ile poza śmiercią jest życie... to i Ty jesteś, Panie, a człowiek nie jest jako ów twór, bez celu rzucony w mękę istnienia... ale jeżeli grób... to kres wszystkiego... — Zerwała się myśl, strwożona własną śmiałością, i tylko źrenice rozszerzone męką błagały: — Przekonaj mnie... o wierz mi... życiebym dał bez żalu... za tę wiarę...

Przez rozwarte drzwi widać było izbę stołową, rozświetloną lampami oliwnymi, rozstawionymi na

gzymsach kolumn. Marta z niewolnicami do wieczery nakrywała długi stół; w smukłych wazach z połyskliwej gliny i tęczą barw mieniącego się szkła, purpurowe róże ciężkie pęki schylały ku bieli cieniuchnego, stół zaścieniałego płótna, na podścielisku soczystej zieleni figowych liści piętrzyły się stosy owoców: brzoskwiń puszystych, zrumienionych krwawo w promieniach słońca, złocistych gruszek, podługowatych w kształcie, w fiolecie wpadających winogron i rozciętych, jak krew czerwonych jabłek granatu.

Pogodny uśmiech zadowolenia drżał na świeżych jeszcze ustach Marty, gdy krytycznym okiem obrzucał stół, w ogród wyszła i zapraszając do wieczery, kończyła, obejmując siostrę silnym ramieniem:

— Panie, i nie dbasz, że siostra samą mnie zastawiła, abym usługiwała? Rzeczże jej, aby mi pomogła.

A Jezus, przeszedłszy próg, obrzucił spojrzeniem ów stół długi, gnący się od kosztownej zastawy, róż pęki, światła blask i rzekł ze smutkiem w głosie:

— Marto... Marto! troszczysz się i kłopotasz około wielu rzeczy... ale jednego potrzeba... Maria dobrą czastkę obrała i ta od niej odjęta nie będzie.

Usiedli do wieczery; niewolnice w kosztownych, srebrzystych misach wodę do mycia rąk podały i płótna do otarcia, a w głębi ogrodu zadźwięczały arfy i flety psalmem Dawidowym...

est dobro samego zloczyncy — krzyw-
dziciela. Zbrodnie jego należyście nie-
karane, lekkomyślnie bez nałożenia je-
mu pokuty przebaczone, nie spowodują
żadnej skruchy, żadnego nawrócenia,
lecz raczej przeciwnie, zachęcają go
przy najbliższej okazji do nowych
zbrodni — ponieważ poprzednie ucho-
dziły mu płazem dzięki dobroduszo-
ści, fałszywie pojętego chrześcijań-
stwa.

Do powyższych twierdzeń należy do-
dać niektóre ważne konsekwencje prak-
tyczne.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SOLIDARNA POTĘPIONA

Potępić należy t. zw. odpowiedzial-
ność solidarną. Przede wszystkim i w
pierwszym rzędzie tak wobec Boga jak
i wobec Państwa każda jednostka jest
odpowiedzialną za swoje własne
zbrodnie i za nie powinna być karana.
Gdybyśmy od tej zasady odstąpili, po-
padlibyśmy w barbarzyństwo hitlerow-
ców, którzy z zimną krwią tępilli —
rzekomo za zamach żyda na radcę am-
basady niemieckiej w Paryżu — wszy-
stkich żydów w całej Europie w naj-
brutalniejszy sposób. A za rzekome
podpalenie Reichstagu likwidowali nie-
mniej brutalnie partię komunistyczną
w Niemczech.

W pewnym stopniu są oczywiście
obywatele pewnego narodu odpowie-
dzialni również za zbrodnie ich przy-
wódców — o tyle mianowicie, że za-
chowywali wobec nich milczenie lub
za mało im się przeciwstawiali. Za tą
ich zbiorową winę, którą jednak w
praktyce trudno ustalić, będą ponosić
zbiorową karę a mianowicie cierpieć z
narodem niemieckim i znosić wszyst-
kie ograniczenia, które nałożone zosta-
ną temuż narodowi po przegranej woj-
nie.

BEZ ZBYTNIEGO POŚPIECHU

Trzeci czynnik, to czas. Sumienne i
gruntowne ukaranie wymaga dłuższego
czasu. Czas ten jest potrzebny do zba-
dania jakości i wysokości przestępstwa
i winy. Gdy się chce karę zastosować
w jak najszybszym tempie, cel nie zo-
stanie osiągnięty należyście. Najwięksi
spryciarze właśnie tę okoliczność wyży-
skują, by się od słusznej kary usunąć,
podczas gdy sporo niewinnych będzie
pokrzywdzonych. Trzeba działać ściśle
rozumowo a nie dać się opanować
chwilowemu uczuciu i rozpalonej na-
miętności, które są ślepe, unoszą za

daleko — a potem ochłona i o obo-
wiązku swoim zapomną.

Oto z grubsza główne wytyczne dla
„zemsty” i kary prawdziwej. Niechaj
kary zasłużone będą jak najsprawie-
dliwsze i surowe — niechaj jednak
dusza każdego z nas a ręce również
będą czyste od wszelkich uczuć mści-
wych, podyktowanych tylko własnym
egoizmem.

W tym duchu kościół każe się nam
modlić w litanii do Wszechkich Świę-
tych: „Ab ira, odio et omni mala vo-
luntate, libera nos, Domine! — Od
gniewu, nienawiści i wszelkiego ro-
dzaju złej woli zachowaj nas, Panie!”

Powrót marnotrawnego syna

Wszyscy dobrze znamy przypowieść Chrystusową o synu marnotraw-
nym, który powraca do ojca — obdarty, boso, mizerny pada na kolana przed
tym, którego kiedyś opuścił; a stary ojciec obejmuje go i całuje. Już zapo-
mniał o tym, jakto przed paru laty ten syn niedobry porzucił ojca, wziął część
majątności i poszedł w świat. Zamiast w domu ojca, służył namiętności swo-
jej. Aż razu pewnego zastanowił się:

— Jak wielu najemników w domu ojca mego ma dosyć chleba; a ja
tu głodem przymieram! Wstań i pójde do ojca mego i powiem mu: Ojcze!
zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą. Już nie jestem godzien być zwany
synem twoim, weź mnie za jednego z najemników swoich. (Łuk. 15, 17). —

Wstał i poszedł. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go ojciec jego i mi-
łosierdziem wzruszony, wybiegł naprzeciw, a syn marnotrawny zdążył tylko
upaść na kolana i zawołać:

— Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą. —

A ojciec kazał mu przynieść ubranie, obuwie, włożył mu pierścień na
palec i przyjął go znów za syna. Nawet ucztę w domu wyprawił. „Bo —
powiada do starszego syna — trzeba weselić się, bo ten brat twój był
umarły, a ożył; zginął był, a odnalazł się.” (Łuk. 15, 32).

Tę przypowieść sam Pan Jezus opowiedział uczniom, gdzie pod posta-
cią ojca przedstawia dobrego Boga, który nie chce śmierci grzesznika, lecz
żeby się nawrócił i żył. Chciał Pan Jezus nas pouczyć, że choćby nawet ktoś
zaprzedał się szatanowi, zawsze może wrócić do Boga przez prawdziwy żal
i odwrócenie się od grzechów i być szczęśliwym.

Przy stole milczenie było, coś obcego krępowało
swobodę uczniów, kładło się chmurą na pogodnym
czole Chrystusa, gorzało męką w czarnych oczach
Łazarza.

A z róz opadały płatki purpurowe i jak płyty krwi
lśniły na niepokalanej bieli obrusa... wpatrzono w
nie oczy Marii wezbrały nagle łzami...

Cisza w komnacie... lampa oliwna niepewny
rzuca błysk, na dworze ulewny deszcz szumi i wi-
cher jęczy w gałęziach drzew... Czasem krwawa bł-
skawica rozjaśni na mgnienie wnętrze, wyrwie
z mroku pochyloną, złotą głowę kobiety i męską
znużoną twarz, wpatrzoną w dal niebios oczyma,
pełnymi lęku... A potem znowu ciemność... dalekie-
go gromu przeciągły, ogłuszający huk, i znów tylko
deszcz szumi i wicher jęczy.

— Mario...

— Łazarzu?

— Straszna noc... a ze mną dzieje się coś... nie-
wy tłumaczonego... wszystko w krąg zda się podwój-
nym życiem żyje... a ja... Mario... a ja... Więcej
lamp!... światła... więcej światła... Nie znałem lęku,
a oto... teraz trwoga jest we mnie... Czy to burza?...
Czy...

Zapaliła lampy drżącymi od wzruszenia rękami;
jasne, łagodne światło zalało komnatę, płosząc mrok

Chory przymknął powieki i leżał tak chwilę bez
ruchu... Od barwnego tła poduszek ostrymi liniami
odcinał się profil, z bolesnym skurczem wokół zsi-
niałych, rozchylonych warg.

Zasnął może...

O gdyby!...

Sen przyniósłby mu może wyzdrowienie... Lekarz,
medyk nadworny Pilata, taką miał wczoraj zakło-
potaną minę... jak gdyby nie był pewny ani diagno-
zy swojej, ani przebiegu choroby... Tydzień... jakieś
kilka dni zmienia człowieka... Maria z niepokojem
patrzyła w twarz brata... oddech rwał się ciężki,
urywany... pracowała klatka piersiowa, wznosząc
się i opadając z trudem.

A jeżeli... sen... śmierć przyniesie...

— O Paniel Paniel... nie...

— Mario... zali wrócił człowiek... do Mistrza wy-
stany? — nie rozwierając przymkniętych powiek,
pytał Łazarz.

— Nie jeszcze...

— A... jak myślisz?... przyjdzie Pan?

— Gdy się dowie, żeś chory, pospiesz z pew-
nością...

— Kto... wie...

— Pan cię miłuje... gdy przedostatni raz gościł
u nas... jesienią jeszcze... w czasie święta namio-
tów... pamiętasz? Mówił, iż drogi Mu się stałeś...

C. d. n.

— Czy i grzesznik, odstępcą od wiary, może powrócić do Boga i stać się znowu dzieckiem Bożym?

— Oczywiście, może. Na to potrzeba pokory, bo pysznymi Bóg się brzydzi; na to potrzeba dobrej woli i chęci nawrócenia. Takie nawrócenia i dobra wola powrotu do Boga nierzadko się zdarzają.

Oto historia duszy zbłąkanej:

Nazywał się Franciszek Farmer, od młodości należał do sekty metodystów amerykańskich.

— Urodziłem się — tak sam pisał — w roku 1877 w Ameryce Północnej. Ojciec mój był kupcem. Wychowaniem mojem zajmowała się wyłącznie matka; sama należała do metodystów i mnie wychowała w tej wierze, zdala od Kościoła katolickiego. Była bardzo pobożna i z pewnością nawet nie podejrzewała, że w ciemności żyje. Szkoły ukończyłem pod kierunkiem metodystów. Ojciec chciał, abym został architektem, ale po ukończeniu szkół oświadczyłem ojcu, że chcę być pastorem. I zostałem pastorem. Posłano mnie na misje do środkowych Chin. Do roku 1912 nie miałem żadnej wątpliwości co do mej wiary. W tym roku otrzymałem urlop i jeździłem po Europie; byłem w Rzymie, ale Kościół katolicki był mi zupełnie obcy, nawet nie chciałem widzieć ówczesnego Papieża Piusa X, choć mi to proponowano.

Urlop się skończył. Wróciłem do Chin, a że nieraz długie podróże odbywałem na misjach bez żadnego towarzystwa, czytywałem sobie w drodze historię Kościoła i początków chrześcijaństwa.

Przy czytaniu w innym świetle, niż dawniej, ukazały mi się te postacie, które oderwały się od Kościoła katolickiego. Przekonałem się, że założyciele kościołów narodowych, jak Focjusz, jak Marcin Luter, Kalwin, Henryk VIII, opuścili prawdziwy Kościół, opętani przez namiętność pychy niepomamowanej, lub zmysłowości, które nimi zawładnęły. Czyż to możliwe, — myślałem — aby Bóg takich ludzi powoływał do reformowania swego Kościoła?

Wątpliwości zaczęły mi się zakradać do duszy: czy ja jestem w prawdziwej wierze? Zacząłem badać, czytać, radzić się i modlić żarliwiej, aniżeli dotąd, — i w końcu oświadczyłem swemu przełożonemu i zrozpaczonej matce, że przechodzę do Kościoła katolickiego, bo przekonałem się, iż tylko tam jest prawda.

Dnia 6 maja 1915 r. złożyłem wyznanie Wiary w ręce Biskupa katolickiego, odbyłem pierwszą spowiedź i przyjąłem pierwszą Komunię św. Nie miałem wypowiedzieć, jak wielkie szczęście i spokój spłynęły mi do duszy, odkąd stałem się członkiem prawdziwego Kościoła Chrystusowego!

Wkrótce zostałem przyjęty do Nowicjatu Ojców Jezuitów. Dziękuję Bogu za światło wiary i codzień wołam za św. Augustynem:

— Zbyt późno poznałem Cię, Panie, Piękności zawsze dawna i zawsze nowa, zbyt późno Cię pokochałem! —

O. Farmer pracował później jako misjonarz katolicki w prowincji Szanghaju w Chinach.

A może twoje sumienie mówi ci, żeś dał się omylić jakieś namiętności, żeś opuścił Boga, żeś opuścił od lat przystępowanie do Sakramentów? A może opuściłeś Kościół Chrystusa?

Spokojnie zastanów się nad swoją duszą i módl się gorliwie o światło z nieba.

A może łaska Boża cię oświeci, jak syna marnotrawnego, da ci siłę do powzięcia postanowienia: Wróć do ojca mego i powiem Mu: Zgrzeszyłem przeciw niebu i przed Tobą. A dobry Ojciec i ciebie przygarnie.

Ks. dr. Młynarczyk.

Wyjaśnienie uchwał konferencji krymskiej

CHURCHILL, EDEN I ROOSEVELT O POLSCE

W ubiegłym tygodniu trzech wielcy mężowie stanu: angielski premier Churchill, angielski minister spraw zagranicznych Eden oraz amerykański prezydent Roosevelt ogłosili długie przemówienia w parlamentach swych krajów, poświęcone wyjaśnieniom, dotyczącym uchwał konferencji krymskiej. Dużo miejsca w tych przemówieniach zajęła sprawa polska. Łamy „Gościa” nie pozwalają na powtórzenie odnośnych ustępów przemówień w całości; wobec tego ograniczamy się do najważniejszych szczegółów.

Wszyscy mówcy stwierdzili zgodnie, że Wielka Brytania, podobnie jak i Związek Radziecki i Stany Zjednoczone pragną widzieć Polskę, jako silne i niezależne państwo.

Granica wschodnia Polski — zdaniem trzech mężów stanu — musi być ustalona już teraz, jeżeli rząd polski ma się czuć panem na swoim terytorium. Oprze się ona na linii Curzona t. j. odpadną obszary, zamieszkałe przez mniejszości narodowe a z nimi wysepki polskości wśród ludów ruskich, jak: Wilno i Lwów.

Jako odszkodowanie na zachodzie otrzyma Polska Gdańsk, znaczną część Prus Wschodnich, szeroki dostęp do morza, duże przemysłowe tereny Śląska i te ziemie na wschód od Odry, które będzie gotowa przejąć. Korytarz pomorski przestanie istnieć. Granica zachodnia Polski nie może być na razie ściśle ustalona, a to z tego względu, że terytorium niemieckie nie jest jeszcze w całości zajęte i że przy ustaleniu tej granicy muszą być wzięte pod uwagę

żądania nowego rządu polskiego. Nie wa Polskę nie będzie słabsza od Polski sprzed września 1939 r.

Poruszona została także sprawa wolności Polski. Chodzi o to, czy Polacy mają mieć swoją suwerenność czy też mają wejść w skład Republiki Sowieckiej względnie czy ma im być narzucony ustroj komunistyczny. Premier Churchill w tej sprawie oświadczył:

„Co do tego mamy najbardziej solenne przyrzeczenie ze strony marszałka Stalina i przywódców sowieckich: Suwerenność Polski nie będzie w niczym naruszona, ustroj jej będzie demokratyczny i ustalony wolą narodu. Polacy muszą jednak prowadzić politykę przyjaźni wobec Rosji. Leży to w interesie przyszłego pokoju. Przyszłość Polski leży w rękach samych Polaków”.

Wreszcie wszyscy mówcy omówili płaszczyznę polityczną polskiego Rządu Tymczasowego. Będzie on rozszerzony o elementy prawdziwie demokratyczne, nad czym pracuje komisja dla spraw polskich, działająca już w Moskwie. M. in. wyjaśniono także sprawę wyborów w Polsce, które odbędą się po przekształceniu rządu.

Z diecezji

Dwaj zaci ni kapłani zginęli wskutek działań wojennych

Małe miasteczko Strumień, w zachodniej części powiatu Bielskiego nad Wisłą położone, poniosło dotychczas największą stratę wojenną, bo utraciło przez bombę swoich wiernych kapłanów: ks. proboszcza i dziekana Alojzego Gałuszke i ks. wikarego prof. Emila Skudrzyka. Wraz z nimi zginęli jeszcze inni mieszkańcy plebanii i sąsiedztwa, którzy byli szukali schronienia na probostwie.

Ks. dziekan Gałuszka był rzetelnym pracownikiem winnicy Pańskiej. Mimo swoich 63 lat pracował do dnia ostatniego. Po 6 latach wikariatu był proboszczem Małych Kończyc (pow. Cieszyński) przez 10 lat, a Wielkich Kończyc przez 6 lat. W roku 1920 otrzymał probostwo w Strumieniu, od którego odłączył samodzielną kurację w Chybiu. Dla parafian był dobrym pasterzem, dla sąsiednich proboszczów miłym towarzyszem, którzy go szczególnie pokochali, gdy został zamianowany ich dziekanem.

Ks. Skudrzyk zaś był bardzo uzdolnionym duszpasterzem młodzieży. Jego katecheza gimnazjalna tak go poleciła do Seminarium Duchownego: „Z pośród tegorocznych nowicjusów najodpowiedniejszy, najsolidniejszy i najpilniejszy jest Skudrzyk”, nadziei tych Skudrzyk nie zawiódł. Najwyższą pracę rozwijał w Tarn. Górach, gdzie od r. 1932 — 1939 był katechetą gimnazjalnym, prelektorem konwiktu Biskupiego, kapłanem więziennym i harcerskim oraz asystentem okręgowym Młodzieży męskiej. Gdy go wojna zarzuciła do Strumienia, pracował z całym zamięłowaniem jako wikary, a gdy jemu (i proboszczowi) z powodu od mowy „Volsklisty” zabroniono katechizacji dzieci, szukał pracy u sąsiednich proboszczów, aby nie marnować żadnego dnia. W Strumieniu samym z całą starannością uprządkował archiwum parafialne, które niestety razem z nim zginęło. Diecezja traci w nim kapłana o nadzwyczajnych zdolnościach, które rokowały najlepsze nadzieje na przyszłość. R. i. p.

Śpiewaj, ludu śląski!

Kto choć raz miał sposobność być na nabożeństwie w kościołach śląskich, ten nie mógł ukryć swego uznania dla pobożnego ludu naszego, który tak pięknie umie się modlić. Modli się przede wszystkim całą duszą.

Jeśli zaś rozlegnie się śpiew, to płynie potężny jak lawina, ze wszystkich serc, ze wszystkich ust. A równy, a zgodny, a harmonijny, naprawdę ku chwale Bożej.

S'żak lubi śpiewać, bo w śpiewie bogactwem pieśni i melodii najłatwiej mu wyrazić uczucia duszy. Najsilniej przez śpiew czuje się podniesiony ku Bogu, a zarazem związany z ziemią ojczystą i tą mową ojców, którą dziady i pradiady wielbili Stwórcę wszechstworcy.

Pieśń była skarbem, w którym lud śląski składał nadzieje wyzwolenia z pod obcej wiekowej przemocy i krzepił się rosnącą w niej siłą przekonania o zwycięstwie prawdy nad fałszem. I wyzwalał lud wolność Ojczyzny i powrót Śląska na Jej łono!

Jak ciężko i smutno było nam wszystkim, gdy po kilkunastu latach nieograniczonej swobody i wolności niemiecki najeźdźca zamknął nam usta i nie pozwolił chwalić Boga w modłach i pieśniach naszych, zakazał śpiewu polskiego w kościołach. Nabożeństwa bez pieśni polskiej to jak potrawy bez przypraw, jak lato bez słońca!

Dlatego też dziś, po wypędzeniu okupanta z ziemi polskiej, pieśń religijna na Śląsku z tym większą siłą rozbrzmiewa po kościołach naszych, niezwykle cześć odbiera i tak starannie jest pielęgnowana.

Jak teraz po pięciu latach milczenia w teraźniejszym okresie Wielkiego Postu się podoba wszystkim „Droga Krzyżowa” czy też „Gorzkie Żale”. Albo zgodne są pienia przed obrazem Matki Najświętszej. Z jaką przyjemnością znowu słuchać będziemy nabożeństw śląskich podczas pielgrzymek do Piekara, Pszowa, Lubeka lub do Częstochowy. Przy każdej okazji, w radości i smutku „Śpiewaj ludu śląski złoty, Wypowiadaj swe tęsknoty!”

Kącik dla rolników

Zjazd chłopów śląskich w Katowicach

W niedzielę 4 bm. odbył się w Katowicach pierwszy zjazd chłopów śląskich pod przewodnictwem p. Mikołajczyka. Pierwszy przemówił J. E. ks. biskup Bielski, zachęcając do rzetelnej, uczciwej i obowiązkowej pracy. Wojewoda ppłk. Ziętek przypomniał czasy plebiscytowe, kiedy to postanowiono przeprowadzić reformę rolną. Majątki jednak z różnych przyczyn pozostały dalej w rękach wielkich obszarników. W tej chwili w rządzie zasiada robotnik i chłop, reforma rolna zostanie więc przeprowadzona. Wicewojewoda inż. Węgierów wygłosił referat o reformie rolnej i praktycznym jej przeprowadzeniu. Wykonawcą reformy rolnej będzie chłop, wykonana zaś będzie w tempie jak najszybszym. 110.000 rodzin dostało już ziemię, 6 milionów ha pozostało jeszcze do podziału. Ziemię dostanie przede wszystkim chłop, mający już gospodarstwo, ale małe, a także robotnik rolny, który dotychczas nic nie posiadał. Każdy otrzyma 5 ha, bo wyliczono, że dając tyle, starczy dla wszystkich. Ziemia ta będzie odstępowana za opłatą po to, by chłop czuł, że to jest jego własność. — Przemawiali jeszcze: im. Wojska Polskiego pułk. Szyr, im. Armii Czerwonej kapitan Berezin. Po dyskusji wybrano tymczasowy zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej z p. Mikołajczykiem jako prezesem na czele.

Niemcy zniszczyli fabrykę azotową w Mościcach

Cofające się wojska niemieckie zniszczyły zupełnie fabrykę związków azotowych w Mościcach. Fabryka mościcka należała do jednych z największych i najnowocześniejszych zakładów tego rodzaju w Europie, stanowiła poważny pod względem przemysłowym dorobek, z którego mogliśmy być dumni wobec innych narodów. Straty poniesione z powodu zniszczenia fabryki są dla nas kolosalne. Produkcja samego Chorzowa nie będzie w stanie zaspokoić naszego rolnictwa w jego zapotrzebowaniu na nawozy azotowe. Nie wiadomo zaś, jakie fabryki nawozów sztucznych zastaniemy w zachodniej części Górnego Śląska i w jakim stanie przejdą one w nasze ręce. Jedno można z całą pewnością w danej chwili stwierdzić, iż najbliższe lata będą dla naszego rolnictwa pod względem nawozów sztucznych szczególnie ciężkie i z tego też względu starania rolników winny iść w tym kierunku, by niedobór ten starać się w jak największej mierze wypełnić produktowanymi we własnym gospodarstwie nawozami azotowymi pochodzenia organicznego.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Kwartalnie 13,— zł, półrocznie 25,— zł
Numer pojedynczy 1,— zł

Pierwszy sierociniec w Katowicach otwarty! Staraniem Diecezjalnego Zw. Tow. Dobrocz. „Caritas” w Katowicach otwarto już w dniu 13 lutego pierwszy sierociniec na terenie m. Katowic. Mieści on się w Zakładzie im. Ks. Markiełki w Katowicach-Bogucicach, ul. Leopolda 1—3. SS. Jadwianki, które przed wojną ten zakład z wielką umiejętnością i z podziwu godnym poświęceniem prowadziły, powróciły już do zabranego im swego domu i zajmą się z polecenia naszego Arcypasterza osieroconą młodzieżą. Zgłoszenia należy kierować do S. Przekłonnej Zakładu im. Ks. Markiełki w Katowicach-Bogucicach.

Na kolejach wprowadzono czas moskiewski. Ruch pociągów na kolejach polskich odbywa się począwszy od środy 21 lutego br. według czasu moskiewskiego. Różnica pomiędzy dotychczasowym czasem środkowo-europejskim a czasem moskiewskim wynosi 2 godziny. W związku z tym w nocy z wtorku 20 na środę 21 lutego br. o godz. 0,00 zostały przesunięte wszystkie zegary kolejowe o dwie godziny naprzód.

Zgłaszajcie zaginione dzieci. Wzywa się wszystkich obywateli, którzy są w posiadaniu wiadomości o zaginionych dzieciach, lub sami przyjęli na wychowanie dzieci bezdomne i zaginione, do zgłaszania o tym Urzędowi Wojewódzkiemu, Wydział Opieki Społecznej w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej, II piętro pokój 312 w godzinach od 9 do 16.

Jubileusz katowickiej dyrekcji kolejowej. W dniu 1 kwietnia mija 50 lat od chwili, gdy w Katowicach powstała okręgowa dyrekcja kolejowa. Katowice ogromnie zyskały, na przeniesieniu dyrekcji do Katowic. Od razu wzrosła liczba mieszkańców oraz znacznie ożywił się ruch w mieście. Przed 10 laty polska dyrekcja kolejowa zatrudniała 15 tysięcy pracowników. Dyrekcja posiadała do dyspozycji 500 lokomotyw, 25 tysięcy wagonów towarowych i 800 wagonów osobowych. Obecnie, po przeszło 5 latach okupacji niemieckiej, pozostały tylko strzępy, gdyż większą część taboru kolejowego wywieziono w głąb Rzeszy a ważne urządzenia kolejowe zniszczono doszczętnie. Trzeba wielkiego wysiłku do jako takiego usprawnienia ruchu kolejowego na śląskich liniach. Od władz kolejowych i kolejarzy samych zależy będzie przyszłość kolejnictwa śląskiego.

Ujednolicenie ustawodawstwa socjalnego na Śląsku. Celem ujednolicenia ustawodawstwa ubezpieczeniowego, a tym samym ulepszenia opieki społecznej nad szerokimi warstwami pracowniczymi na Śląsku, postanowiono od zaraz rozciągnąć ogólnopolskie ustawodawstwo ubezpieczeniowe na teren województwa śląskiego (ustawę o ubezpieczeniu społecznym z dnia 20 marca 1933 r. oraz wszystkie późniejsze rozporządzenia do tej ustawy).

Na podstawie wymienionej ustawy tworzy się w miejsce dotychczasowych kas chorych Ubezpieczalnię Społeczną w Katowicach z oddziałami w terenie.

Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie obejmuje swoją działalnością wszystkie rodzaje ubezpieczeń społecznych, wynikające z ustawy.

Agendy bractw górniczych (knapstafów) poprowadzi ekspozytura Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Tarnowskich Górach i to do czasu nowelizacji przepisów ustawy z dnia 28 marca 1933 r., normujących świadczenia rentowe dla osób zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie, które podlegały dotychczas ubezpieczeniu brackiemu.

Dotychczasowe urzędy jak: Wyższy Urząd Ubezpieczeń i Wojewódzki Urząd Ubezpieczeń w Katowicach zostaną przekształcone na sądy ubezpieczeniowe. Siedzibą Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych są Katowice.

Kronika

Przyłączenie Zagłębia Dąbrowskiego do Śląska

Decyzją Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, Zagłębie Dąbrowskie, t. j. powiaty będziński i zawierciański oraz miasto Sosnowiec, zostały przyłączone do województwa śląskiego.

Uruchomienie radiostacji katowickiej. Mimo całkowitego zniszczenia radiostacji katowickiej przez Niemców, Rozgłośnia Polskiego Radia wielkim nakładem sił i pracy zdołała uruchomić inną, własną radiostację, która zasięgiem swym pokrywać będzie Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie i przyległe tereny. Audycje nowej radiostacji śląskiej —

„Katowice II” nadawane będą na fali długości 1014 m (296 kilocykl.) Otwarcie rozgłośni śląskiej odbyło się we wtorek, dnia 6 marca br.

Zaszczytne odznaczenie gen. Zawadzkiego. Pełnomocnik Tymczasowego Rządu R. P. na województwo śląskie, generał brygady Aleksander Zawadzki, decyzją najwyższych władz państwowych został mianowany generałem dywizji.

Wpisy na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. W tych dniach rozpoczęły się wpisy na wszystkie wydziały Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oraz wpisy do Akademii Górniczej i nowopowstałej politechniki krakowskiej. Ostatecznym terminem wpisów jest dzień 15 marca.

Zmarli księza diecezji śląskiej w latach 1939 – 1944

1939

Ks. Pawełczyk Piotr, proboszcz w Gostyni, † 28. 2. 39.
Ks. Sikora Jan, Tajny Szambelan J. Św., dziekan i kanonik honorowy, em. proboszcz w Cieszynie, † 6. 3. 39.
Ks. Matloch Józef, em. wikary w Katowicach-Zależu, † 26. 4. 39.
Ks. Wycisło Paweł, proboszcz w Pogrzebieniu, † 3. 6. 39.
Ks. Mamzer Tomasz, administrator w Gostyni, † 4. 9. 39 rozstrzelany przez żołnierzy niemieckich.
Ks. Bujara Jan, kuratus w Chorzowie, † 5. 9. 39.
Ks. Reboła Władysław, radca duchowny, proboszcz w Gieraltowicach, w pierwszych dniach wojny zamordowany przez członków jakiejś organizacji niemieckiej.

1940

Ks. Madla Jan, proboszcz w Świerkłańcu, † 17. 1. 40.
Ks. dr. Kwiczała Józef, proboszcz w Cieszynie, † 11. 2. 40 na wygnaniu.
Ks. Haroński Leon, proboszcz w Lesznej Górnej, † w lutym 1940 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Ledwoń Józef, proboszcz w Szarleju, † 24. 3. 40.
Ks. Nohel Gustaw, em. profesor w Wiśle, † 15. 5. 40 na skutek sztykan niemieckich.
Ks. Długosz Franciszek, radca duchowny i proboszcz w Studzionce, † 6. 6. 40 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Drozdek Franciszek, proboszcz w Dąbrówce Wielkiej, † 30. 8. 40.
Ks. Ruhnau Franciszek, proboszcz w Brzescach, † 30. 8. 40.
Ks. Ścigała Franciszek, wicedziekan i proboszcz w Katowicach-Bogucicach, † 2. 9. 40 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Olszak Antoni, kanonik i dziekan honorowy, em. proboszcz w Cieszynie, † 11. 9. 40.
Ks. Kubitza Konstanty, prob. w Dębnie Wielkim, † 25. 9. 40.
Ks. Zmij Karol, wikary w Lipinach, † 4. 10. 40 w obozie koncentracyjnym.
Ks. dr. Wrzoł Józef, profesor przy gimnazjum klasycznym w Cieszynie, ostatnio administrator w Ligocie, † 30. 9. 40 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Buzek Jerzy, em. profesor w Cieszynie, † 31. 10. 40.
Ks. Klimek Piotr, dziekan i proboszcz w Żorach, † 31. 10. 40 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Macherski Franciszek, kuratus w Jastrzębiu-Zdroju, † w październiku 1940 r. w obozie koncentracyjnym.
Ks. Kupilas Franciszek, proboszcz w Łędzinach, † w listopadzie 1940 r. w obozie koncentracyjnym.
Ks. Zieliński Feliks, wikary w Katowicach-Zależu, † 13. 12. 40 w obozie koncentracyjnym.

1941

Ks. Kałuża Franciszek, superior ksks. Jezuitów i administrator parafii N. M. P. w Rudzie, † 19. 1. 41 w obozie koncentrac.
Ks. Porębski Augustyn, em. katecheta w Lublińcu, † 2. 2. 41.
Ks. dr. Rygielski Stanisław, emeryt. katecheta w Chorzowie, † 10. 3. 41 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Budny Jan, dziekan honorowy i em. proboszcz z Międzyrzecza, † 15. 4. 41.
Ks. dr. Siwiec Stefan, kanonik honorowy, em. dyrektor gimnazjum państwowego w Rybniku, † 26. 4. 41.
Ks. Sigulla Paweł, Tajny Szambelan J. Św., em. proboszcz i dziekan w Orzegowie, † 1. 5. 41.
Ks. Szurowacki Jan, em. profesor w Cieszynie, † 1. 5. 41 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Rduch Edward, em. katecheta w Skoczowie, † 16. 6. 41 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Barabasz Jan, kanonik hon., radca duchowny, dziekan i proboszcz w Czechowicach, † 21. 6. 41 w obozie koncentrac.
Ks. Tomanek Rudolf, prałat domowy J. Św., em. profesor w Cieszynie, † 18. 7. 41 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Huchracki Teodor, wikary w Siemianowicach, † 20. 7. 41 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Kokot Wojciech, em. proboszcz w Piotrowicach, † 8. 8. 41.
Ks. Pogrzeba Franciszek, dziekan i proboszcz w Przyszowicach, † 8. 9. 41.
Ks. Styra Franciszek, proboszcz w Mszanej, † 10. 10. 41 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Pucher Wawrzyniec, Tajny Szambelan J. Św., radca duch., wicedziekan i proboszcz w Piekarach Śląskich, † 19. 10. 41.
Ks. Kula Józef, dziekan i proboszcz w Dębowcu, † 22. 11. 41 w obozie koncentracyjnym.

1942

Ks. dr. Szramek Emil, Tajny Szambelan J. Św., kanonik, proboszcz parafii N. M. P. w Katowicach, † 13. 1. 42 w obozie koncentracyjnym.

Ks. Siwek Wiktor, em. dyrektor gimnazjum żeńskiego w Szopienicach, † w styczniu 1942 r. w obozie koncentracyjnym.
Ks. Duda Erwin, wikary w Ustroniu, † 3. 2. 42 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Zientek Józef, em. proboszcz z Szopienic, † 7. 2. 42.
Ks. Chrzaszcz Jan, em. proboszcz, † w Mikołowie 15. 2. 42.
Ks. Niedziela Jan, proboszcz w Pawłowicach Śl., † 2. 4. 42 na wygnaniu.
Ks. Seweryn Robert, kuratus w Piekarach Śl., † 4. 4. 42.
Ks. Nowak Alfons, wikary, † w maju 1942 w obozie koncentrac.
Ks. Bojdoł Franciszek, wikary w Cieszynie, † 27. 5. 42 rozstrzelany przez władze niemieckie.
Ks. Strzyż Franciszek, prałat domowy J. Św., wikariusz generalny, † 2. 6. 42.
Ks. Latocha Alfons, administrator w Ogrodzonej, † 5. 6. 42 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Pojda Adolf, proboszcz w Leszczynach, † 8. 6. 42 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Doleżyk Paweł, em. proboszcz, administrator w Belku, † 16. 6. 42.
Ks. Czempiel Józef, radca duchowny, dziekan, proboszcz parafii N. M. P. w Hajdukach Wielkich, † 19. 6. 42 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Kulik Ryszard, proboszcz w Suszcu, † 29. 6. 42 na skutek sztykan niemieckich.
Ks. Krzyżanowski Zygmunt, administrator w Puńcowie, † w czerwcu 1942 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Krzysolik Stanisław, wikary w Chropaczowie, † w czerwcu 1942 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Niedziela Józef, proboszcz bielszowski (ostatnio w Mysłowicach), † 8. 7. 42 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Kukla Stanisław, proboszcz w Kończycach Wielkich, † 9. 7. 1942 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Górek Franciszek, proboszcz w Bujakowie, † 18. 7. 42 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Botorek Jan, em. katecheta w Bielsku, † 8. 8. 42.
Ks. Lindner Antoni, prob. w Katowicach-Zawodzu, † 19. 8. 42.
Ks. Danecki Antoni, proboszcz w Wilczy Górnej, † 14. 9. 42.
Ks. Kosyrzyk Ludwik, były katecheta w Katowicach, † 15. 9. 1942 na wygnaniu.
Ks. Pojda Jan, wicedziekan, proboszcz w Książenicach, † 20. 9. 1942 r. w obozie koncentracyjnym.
Ks. Belon Zdzisław, były katecheta w Cieszynie, † 27. 9. 42 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Wojciech Konrad, wikary w Rybniku, † 17. 10. 42 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Kubis Józef, Prałat J. Św., kanonik, komisarz biskupi, dziekan, proboszcz w Katowicach-Zależu, † 1. 11. 42.
Ks. Macha Jan, wikary w Rudzie (parafia św. Józefa), † 3. 12. 42 rozstrzelany na skutek wyroku sądów niemieckich.

1943

Ks. Kudzielko Jan, administrator w Ligocie (Bielsko), † 9. 1. 43.
Ks. Paweł Ignacy, em. proboszcz z Lysek, † 14. 2. 43.
Ks. Migdałski Wojciech, em. proboszcz z Wisły Wielkiej, † 19. 3. 43 na skutek sztykan niemieckich.
Ks. Czubin Franciszek, wikary w Nowym Bytomiu, † 20. 6. 43 rozstrzelany przez władze niemieckie.
Ks. dr. Siara Aleksy, administrator w Piotrowicach, † 14. 9. 43.
Ks. Kałuża Karol, proboszcz w Skoczowie, † 9. 11. 43 w obozie koncentracyjnym.
Ks. Kudara Jan, dziekan, proboszcz w Brzezince, † 19. 11. 43.
Ks. Gonska Walter, proboszcz w Koszęcinie, † 2. 12. 43 w więzieniu niemieckim.

1944

Ks. Sobecki Henryk, senior kleru diecezjalnego, dziekan, em. proboszcz z Pierśca, † 6. 1. 44.
Ks. Karowski Józef, jubilat, em. proboszcz rudzicki, duszpasterz w Książówce w Kokoszycach, † 9. 3. 44.
Ks. Merkel Juliusz, proboszcz w Godowie, † 13. 5. 44.
Ks. Krzykowski, wikary w Hajdukach Wielkich, † 6. 6. 44 poległ w wielkiej bitwie w Normandii jako sanitariusz.
O. Michla Edward, wikary w Katowicach-Zależu, † 9. 8. 44.
Ks. Kania Józef, wikary w Brzęczkowicach, † 12. 6. 44 rozstrzelany przez Niemców.
Ks. Hohmann Feliks, proboszcz w Studzionce, † 4. 9. 44.
Ks. Wientek Karol, proboszcz w Podlesiu, † 21. 9. 44.
Ks. Schnalke Franciszek, radca duchowny, dziekan, proboszcz w Wodzisławiu, † 21. 9. 44.

R. 1. p.

Co słyszeć w świecie?

WOJNA NA WSZYSTKICH FRONTACH

We Wrocławiu prowadzono nadal walki, niszcząc okrażone grupy nieprzyjaciela. Obsadzono wielkie zakłady metalurgiczne. Na pozostałych odcinkach frontu trwały walki o znaczeniu lokalnym.

Wojska marsz. Rokossowskiego, które prowadzą ofensywę na terenie Pomorza, w toku owych działań osiągnęły wybrzeże Bałtyku i zajęły miasto Koszalin (Köslin), odcinając w ten sposób wojska niemieckie, walczące w wschodniej części Pomorza, od oddziałów, walczących na Pomorzu zachodnim. Wschodnia część tych wojsk, licząca 200 do 300 tysięcy żołnierzy, pozbawiona jest łączności lądowej z innymi wojskami. Niezależnie od tego Armia Czerwona silnie naciska na Gdańsk. Wojska sowieckie zajęły dwa ważne węzły komunikacyjne: Szczecinek (Neustettin) i Przechwalewo, miasta Rummelsburg i Pollnow oraz kilkadziesiąt innych miejscowości.

Wojska marsz. Zukowa przerwały linię obrony Niemców na wschód od Starogardu i w czterodniowych walkach posunęły się o 100 km naprzód, osiągając wybrzeże Bałtyku w rejonie Kołobrzegu (Kolberg). W toku walk zajęto szereg ważnych węzłów komunikacyjnych i 600 miejscowości, m. in. miasto Pyritz. Armia marsz. Zukowa dociera do ujścia rzeki Odry. Miasto Kamień znajduje się w jej rękach. Szczecin jest pod ostrzałem ciężkiej artylerii rosyjskiej.

Walki w rejonie Grudziądza, likwidując okoczonych Niemców, zostały ukończone. Miasto Grudziądz znajduje się bezpowrotnie w rękach wojsk radzieckich.

Nacisk wojsk radzieckich na Gdańsk jest coraz większy. Odległość, jaka dzieli armię czerwoną od ujścia Wisły, jest mniejsza niż 60 km. Zajęto Starogard, który znajduje się 40 km od Szczecina. Odległość czołówek sowieckich od tego miasta wynosi około 15 km. Wojska 1. frontu białoruskiego zajęły Nowogród (Neugard) i Połczyn.

W Prusach Wschodnich w rejonie Królewca prowadzono likwidowanie zamkniętych grup niemieckich. Na południowy zachód od Królewca wojska radzieckie zajęły szereg miejscowości.

Na Słowacji na północny zachód od miasta Łuczyniec, w trudnych terenach górskich, zajęto szereg miejscowości, m. in. Antosz, Bregi, Kalinkę, Klechowo, Krupinę, Nagron, Oczowo i Rudną.

Na niemal całym froncie zachodnim szaleje gwałtowna ofensywa. Wielka część linii Zygryda pozostała już za tyłami wojsk sojuszników, zwycięskie armie dotarły w wielu miejscach do Renu. Miasto Kolonia znajduje się w rękach wojsk amerykańskich. Od miasta Bonn dzieli sprzymierzonych ok. 10 km. Oddziały 1. armii amerykańskiej zajęły Calcar.

Pierwsza armia kanadyjska i 9. armia brytyjska połączyły się koło Gellern. Pod Xanten trwają zacięte walki. W rejonie tym Kanadyjczycy posunęli się jednakże naprzód i znajdują się w odległości 10 km od Wesel. Miasto Homburg jest już zupełnie oczyszczone od nieprzyjaciela. Zajęte zostało także miasto Uden.

Trzecia armia amerykańska zajęła całkowicie Trewir. Przedtem jeszcze dostały się w jej ręce miasta Bittburg, Gmünd i Schleiden.

7. armia amerykańska rozpoczęła silne natarcie na Zagłębie Saary. Główne uderzenie kierowane jest w kierunku Saarbrücken. Miasto Forbach zostało całkowicie oczyszczone od nieprzyjaciela.

Oddziały 9. armii dotarły do Renu, zdobywając po drodze Krefeld, jedno z największych miast przemysłowych Nadrenii, centrum przemysłu jedwabniczego. Na południe od Krefeldu wzięto i oczyszczono całkowicie z nieprzyjaciela miasto Neuss, które leży na lewym brzegu Renu naprzeciw Düsseldorfu. Miasto to znajduje się pod ostrzałem artylerii sprzymierzonych. Również miasto Rheydt, które łączy się z München-Gladbach i tworzy jeden wielki ośrodek przemysłowy, jest już w rękach wojsk sojuszników. Na tyłach 9. armii zlikwidowano ostatnie dwa ważne punkty oporu niemieckiego, Venlo i Reermond, leżące nad Mozą.

Angielski premier Churchill w towarzystwie generała Eisenhowera zwiedził codopiero oczyszczone z nieprzyjaciela odcinki linii Zygryda.

Z frontu śródziemnomorskiego donoszą, że wojska sprzymierzonych lądowały na wyspie Piscopi na północny zachód od Rhodos.

Z frontu włoskiego donoszą, że oddziały alianckie poprawiły ostatnio swe pozycje na południowy zachód od Bolonii. Wojska amerykańskie posunęły się naprzód, pozostawiając za sobą góry Monte Belvedere i Monte de la Toraccia. Połączenie przez Brenner do Włoch jest ponownie unieruchomione po ostatnim, największym od początku wojny nalocie.

Na Dalekim Wschodzie wojska sojuszników biją Japończyków zaciekle. Na ostatnim cyplu wyspy Iwo-Szima trwają niezwykle ciężkie walki. Japończycy stracili tu 13.000 ludzi zabitych i tylko 81 jeńców. Zajęto główne miasto Motoyama i centralne lotnisko japońskie. Corregidor jest już oczyszczony z wojsk japońskich. I tu opór był bardzo zacięty. Na wyspie Erde zlikwidowano garnizon japoński. Amerykanie dokonali nowego lądowania na wyspie Pallawan, leżącej w archipelagu wysp bonińskich. Wyspa ta ma duże znaczenie strategiczne. W Birmie oddziały 14. armii alianckiej poczyniły dalsze postępy na środkowym przyczółku nad rzeką Irrawagi. Chińskie oddziały w Birmie dotarły na odległość 12 km od La-shio. Nadto zajęły w Chinach miejscowości Kin-Czang i Czung-King.

W walkach morskich jednostki floty radzieckiej zatopiły ostatnio na Bałtyku 20 transportowców niemieckich.

Wojna w powietrzu wzmacnia się z każdym dniem. W ubiegłym tygodniu lotnictwo anglo-saskie bombardowało niemiecką sieć kolejową, dowożącą dostawy dla frontu wschodniego i zachodniego. Niszczono dworce kolejowe w rejonie Kassel, nadto atakowano dworce kolejowe w Lipsku, Kamienicy Saskiej (Chemnitz) i Dreźnie. Ciężkie bombowce zaatakowały fabrykę syntetycznego paliwa w Gelsenkirchen, rafinerię benzyny Kamen koło Dortmundu oraz fabryki benzyny syntetycznej koło Brunświku i Magdeburga.

Samoloty „Moskito“ naleciały na śródmieście Berlina już 15-ty raz z rzędu. Był to 223-ci nalot wykonany w tej wojnie.

Nadto bombardowano miasta: Kolonię, Erfurt, Wanaken w Zagłębiu Ruhry, Duisburg oraz Kamienicę Saską. W ciągu piątku Niemcy zdobyli się na nienotowaną od dłuższego czasu obronę powietrzną. W walkach powietrznych zniszczono 62 myśliwce i 23 myśliwce zniszczono na ziemi.

Bombowce amerykańskie z baz brytyjskich atakowały węzły kolejowe w południowych Niemczech, z głównym nasileniem na Augsburg i Ulm. Nadto dokonały nowych ciężkich nalotów na Lipsk, Moguncję, Halle, Essen i Wiener-Neustadt.

Nadto bombowce amerykańskie bombardowały wyspy archipelagu Rikju, ciągnącego się od Formozy do Japonii, Singapur oraz stolicę Siamu, Bangkok. Superfortece amerykańskie dokonały znowu ciężkich nalotów na Tokio i okolice. Był to 11-y nalot w ogóle a 3-ci w ostatnich dwu tygodniach.

Lotnictwo z baz włoskich bombardowało rafinerie i obiekty komunikacyjne w rejonie Wiednia, niszczyło dworce w Weronie oraz naleciało na Linz w Austrii, kilka miejscowości w Bawarii i na Brescia we Włoszech.

WOJNA OPANOWAŁA CAŁY ŚWIAT

Pisaliśmy w ostatnim numerze „Gościa“, że Turcja wypowiedziała wojnę Niemcom i Japonii. Za przykładem Turcji poszły dwa dalsze państwa, jak Egipt i Finlandia. Zaś premier Syrii oświadczył, że jego kraj znajduje się w stanie wojny z Niemcami i Japonią. Dochodzimy do tego, że wojna opanuje cały świat! Wszyscy stają do walki z Niemcami, aby ostatecznie zetrzeć łeb hydrze hitlerowskiej.

KAT LUDNOŚCI POLSKIEJ ZASIADZIE NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Gubernator obwodu warszawskiego, Fischer, dostał się do niewoli. Obecnie oficjalnie donoszą, że Fischera wraz z całym jego sztabem, dygnitarzami partii i Gestapo dostali w swoje ręce oddziały wojska polskiego. Już wkrótce zasiądzie on na ławie oskarżonych za niezliczone zbrodnie, popełnione na ludności polskiej w Warszawie i sąsiednich okęgach w okresie jego kilkuletniej działalności w charakterze gubernatora warszawskiego.

Po długich cierpieniach, jako ofiara swego zawodu, zapatrzony Sakramentami świętymi, zmarł dnia 7. III. 1945 r. mój najlepszy, ukochany mąż, najtroskliwszy ojciec, najdroższy syn, brat, zięć, szwagier i wujek

ś. p.

Aleksy Misiak

lekarz

w 39 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 11 marca o godz. 13,30 z domu żałoby w Siemianowicach przy ul. B. Pierackiego nr. 7. Msza św. za duszę ś. p. zmarłego odbędzie się w poniedziałek 12. III. o godz. 7,45 w kościele św. Krzyża.

w nieutulonym żalu pogrążeni
żona z córeczką,
matką i nieobecną rodziną.